

Paul Selig

NA POCZĄTKU BYŁO  
SŁOWO

SEKRET PRZEBUDZENIA

Przełomowy przekaz  
od duchowych przewodników



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*



NA POCZĄTKU BYŁO  
**SŁOWO**  
SEKRET PRZEBUDZENIA



Paul Selig

NA POCZĄTKU BYŁO  
SŁOWO

SEKRET PRZEBUDZENIA

Przełomowy przekaz  
od duchowych przewodników



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

[Kup książkę](#)

REDAKCJA: Patrycja Buraczewska  
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski  
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski  
TŁUMACZENIE: Agata Parafijańczyk

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2019  
ISBN 978-83-8171-145-6

TYTUŁ ORYGINALU: *I am the Word*

Copyright © 2010 by Paul Selig  
All rights reserved including the right of reproduction in whole or in part in any form.  
This edition published by arrangement with TarcherPerigee, an imprint of Penguin Publishing  
Group, a division of Penguin Random House LLC.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2018  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana  
ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych,  
kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
strona wydawnictwa: [www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)  
Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

Ani autor, ani wydawca nie udzielają profesjonalnych porad bądź usług osobom indywidualnym. Pomysły, procedury i sugestie opisane w niniejszej książce nie powinny zastępować porad lekarskich. Wszystkie kwestie zdrowotne powinny być konsultowane z lekarzem. Autor i wydawca nie są odpowiedzialni za żadne straty rzekomo związane z jakimikolwiek informacjami zawartymi w niniejszej publikacji.

Autor podjął wszelkie starania, aby numery telefonów i adresy stron internetowych zawarte w niniejszej publikacji były aktualne w dniu jej wydania, jednak ani autor, ani wydawca nie są odpowiedzialni za pomyłki bądź zmiany, które mogły zajść po publikacji niniejszej książki. Wydawca nie kontroluje strony internetowej autora i innych osób trzecich ani nie jest za nie odpowiedzialny.





# SPIS TREŚCI

Słowo wstępne .....	9
Wstęp .....	13
Wstępna dyskusja .....	19
<i>(26 lutego 2009)</i>	
Prolog: Na początku .....	31
<i>(27 lutego 2009)</i>	
1. Słowo .....	39
<i>(28 lutego 2009)</i>	
2. Przywyknąć do cudów .....	73
<i>(4 marca 2009)</i>	
3. Poznanie .....	91
<i>(5 marca 2009)</i>	

4. Miłość i zrozumienie .....	109
<i>(6 marca 2009)</i>	
5. Głazy .....	127
<i>(7 marca 2009)</i>	
6. Widząc się jako Słowo.....	149
<i>(8 marca 2009)</i>	
7. Nawigacja .....	171
<i>(9 marca 2009)</i>	
8. Mam wiedzę .....	193
<i>(10 marca 2009)</i>	
9. Próby .....	219
<i>(11 marca 2009)</i>	
10. Miłość wcielona .....	237
<i>(12 marca 2009)</i>	
11. Tworzenie .....	249
<i>(13 marca 2009)</i>	
Epilog .....	261
<i>(14 marca 2009)</i>	
Podziękowania .....	271
O Autorze .....	272

## SŁOWO WSTĘPNE

Różne życiowe wybory i wydarzenia, te lepsze, celowe i te pozornie pozbawione znaczenia, przywiodły mnie do przeżycia doświadczenia, które stanie się twoim udziałem w trakcie czytania tej książki.

Gdybym nie zdecydowała się wrócić do życia akademickiego (co, prawdę mówiąc, zrobiłam nieco od niechcienia), na co pozwoliło mi dołączenie do programu prowadzonego w małym progresywnym college'u w Vermont, gdybym nie była wystarczająco ciekawa, żeby po raz pierwszy w życiu poddać się odczytowi przeprowadzonemu przez dyrektora programowego Paula Seliga i – jakkolwiek wolno uświadamiałam sobie, że te odczyty dostarczają mi takich samych transpersonalnych doświadczeń, jak sny – gdybym nie poszukiwała tych czytań, nie jako sposobu na duchowe oświecenie (znów, jestem brutalnie szczerą), ale ponieważ chciałam zachować swoje miejsce w świecie, gdyby to wszystko się nie wydarzyło, nie miałabym teraz przyjemności zaprosić cię do wzięcia udziału w przygodzie i poznania tajemnicy, jaką oferuje ci ta książka.

Przygoda i tajemnica. *Na początku było Słowo* jest jednym i drugim. Jest to także książka pełna duchowej mądrości, obiecującej otwartym umysłom niesamowite doświadczenia odczytów na dwóch poziomach świadomości. Kiedy oczy przetwarzają wydrukowane słowa, czysta energia twojego organizmu także bierze udział w tym procesie, oczywiście, jeśli tego chcesz i na to pozwalasz.

Szczegóły nauk Paula najlepiej przedstawiają jego przewodnicy, używając szczególnego, wyjątkowego języka. Pozwól mi tylko powiedzieć, że *Na początku było Słowo* mówić będzie do ciebie głosem pełnym zachęty i miłości, radości i powagi, i tak we wstępie, jak i w dwunastu rozdziałach i zakończeniu zachęcać cię będzie do wkroczenia na wyższy stopień świadomości i poczucia własnej wartości, co finalnie ma szansę drastycznie zmienić świadomość wszystkich mieszkańców naszej planety.

Usłyszałam tę książkę, zanim ją przeczytałam. Słuchałam jej przez telefon, przez godzinę każdego ranka, przez dwa i pół tygodnia. U Paula była 11.30, u mnie 8.30. Działo się to na przełomie lutego i marca 2009 roku. Robiłam notatki, a potem przeglądałam jeszcze transkrypty Paula. Po niecałych trzech tygodniach dzięki tym jednogodzinnym sesjom, z których transkryptów prawie nic nie wycieliśmy, narodziła się książka, którą trzymasz w ręku.

Ten proces dyktowania był tak sprawny, tak prosty, że to niesamowite zjawisko – zupełnie jasne, zrozumiałe zdania, akapity i rozdziały, które Paul wyrzucał z siebie szybciej, niż byłabym w stanie zanotować – stało się dla nas czymś oczekiwanym, a nie cudownym.

Paul jest mężczyzną delikatnym i dobrze wychowanym. Jest także utalentowanym scenarzystą i nauczycielem, który zarządza

swoimi dwoma programami edukacyjnymi z prawdziwie matczyną dbałością i nienagannym wyczuciem granic. Jako medium Paul opiera się na amerykańskiej tradycji, którą w zeszłym stuleciu reprezentowali Edgar Cayce i Jane Roberts. Ma on jednak świadomość, że jej korzenie sięgają dużo głębiej.

Paul własnymi słowami opowie ci, w jaki sposób „słucha” swoich przewodników, jednak w rozdziale 6. przeczytasz o tej komunikacji z ich perspektywy:

Nie mówimy do Paula tak, jakbyśmy prowadzili rozmowę telefoniczną. Jego uszy, w sensie fizycznym, nie uczestniczą nawet w tym procesie. Myśl jest mu po prostu wszczepiana, a ponieważ pokłada on zaufanie w naszych energiach, poddaje się im, więc jest w stanie słuchać i powtarzać.

Opis ten jest nad wyraz podobny do relacji szwedzkiego mistyka Emanuela Swedenborga, który w roku 1745 roku, w pięćdziesiątym siódmym roku życia zaczął słyszeć byty, które nazywał aniołami, i przemawiać do nich. „Słowa aniołów trafiają wprost do twojego umysłu, a następnie – do organów słuchu, aktywując je od środka” napisał w *Heaven and Its Wonders and Hell: From Things Heard and Seen*. Swedenborg w następujący sposób opisuje ten proces:

Kiedy anioły z nami rozmawiają, zwracają się w naszą stronę, łączą się z nami w jedność. Konsekwencją tego działania jest jedność myśli... Wstępują one w sam środek naszej pamięci, a proces ten jest tak kompletny, że wiedzą one wszystko to, co my, łącznie z językami, jakimi się posługujemy.

W dokładnie ten sam sposób przewodnicy Paula zapoznają się z językiem i słowami używanymi przez niego. Mówią jego

językiem, jednak energia, dzięki której to się dzieje, jest od niego całkowicie odrębna.

Zależy im na tym, aby słowa, które przekazują Paulowi, pozostały niezienne. W epilogu znajdziesz ich życzenia dotyczące wprowadzania zmian, a raczej *niewprowadzania* zmian w tekście, który uzyskaliśmy w mozolnym procesie odsłuchiwania, przepisywania i porównywania wersji transkryptów. Paul prosił swych przewodników o radę na temat każdej zmiany, każdego pominiętego słowa. W większości przypadków, ponieważ ten tekst jest słownym zapisem energii, przewodnicy życzyli sobie, aby nawet niegramatyczne fragmenty pozostały niezienne, a my poddaliśmy się tym życzeniom. Ich niekiedy przestarzałe opisy dyktafonów, taśm magnetofonowych, a nawet statków parowych, zostały pozostawione w niezmienionej formie. Pewne fragmenty zostały usunięte za ich zgodą.

Jako świadek i nowicjuszka obserwująca narodzenie tej książki, obserwowałam własne emocje, które niekiedy okazywały się dość skomplikowane. Im głębiej jednak je analizowałam, odczuwając niekiedy całe oceany „radości, radości, radości, radości, radości”, tym prostsze się okazywały. Czymkolwiek lub kimkolwiek jest ta „zbiorcza energia”, na stronach tej książki okazuje się być mistyczna, ludzka, etyczna, optymistyczna, a przede wszystkim kochająca.

„Tańczymy do tej samej muzyki” – mówią nam przewodnicy – „A taniec ten jest czystą perfekcją i nie może być inaczej”.

A zatem, czytelniku, czy masz ochotę z nami zatańczyć?

Błogosławiona niech będzie ta książka i każdy, kto się z nią zetknie.

VICTORIA NELSON

28 lipca 2009

# WSTĘP

W czasie moich cotygodniowych zajęć moi przewodnicy wspomnieli jednemu z uczestników, że nie będę w stanie w pełni uwierzyć w pracę, jaka jest za moim pośrednictwem wykonywana, jeśli nie zobaczą jej opisanej w książce. Było w tym sporo prawdy. Kiedy „słyszę” w trakcie sesji, odbieram przekaz w postaci poszczególnych zdań, ale nie wiem, dokąd on zmierza, nie mam świadomości szerszego sensu, a po zakończeniu sesji niewiele z tych informacji pamiętam. W przeszłości porównywałem to do ciasteczek z wróżbą i otwierania ich jednego po drugim, bez możliwości dostrzeżenia, co te wróżby łączy.

W kolejnym tygodniu stworzyłem transkrypcje nagrania z sesji, kiedy moja grupa wyszła. Zaskoczyło mnie, że to, co im przekazywałem, okazało się być pięciostronicowym wykładem, który nie wymagał żadnej edycji. Informacje były jasne i wartościowe. Byliśmy związani z energią, którą moi przewodnicy nazwali Słowem.

Słowo, jeśli chodzi o częstotliwość, jest czymś, z czym z mniejszymi lub większymi przerwami pracowałem przez

ostatnie piętnaście lat. Kiedy rozpocząłem pracę jako medium, zacząłem słyszeć natarczywy głos mówiący „Jerusalem Bible”, a w końcu poszedłem do księgarni i zapytałem, czy takie coś w ogóle istnieje. Sprzedawca podał mi książkę, którą zabrałem do domu. Zapytałem, co dalej, i powiedziano mi, abym przeczytał na głos „Jana”, co udało mi się zrobić w dwie noce. „Na początku było Słowo...”

Zacząłem robić transkrypcje cotygodniowych sesji w styczniu 2009 roku. Miesiąc później nieoczekiwanie uwolniłem się od projektu sztuki, nad którym pracowałem. Moja koleżanka, Victoria Nelson, zatelefonowała do mnie, żeby opowiedzieć mi, że czytała mojego bloga i chciała zapytać, czy jestem gotów na opowiedzenie własnej historii, wspomnień o tym, jak rozwijałem się jako medium. Już miałem odpowiedzieć, kiedy moi przewodnicy włączyli się w rozmowę, mówiąc, że oni muszą napisać książkę, manifest, który uda się ukończyć w dwa tygodnie, jeśli będziemy posłuszni ich instrukcjom. Polecili nam skontaktować się telefonicznie za dwa dni. Mieli wtedy rozpocząć.

Na początku nie miałem wobec tych sesji żadnych oczekiwań, nie miałem pojęcia, co się wydarzy. Prawda jest taka, że codziennie siadałem z moim psem, kładłem telefon na kolanach i magnetofon z włączonym nagrywaniem na ramieniu i zastanawiałem się, czy coś w ogóle się stanie. Ale moją rolą jako medium zawsze było po prostu być na miejscu i pozwolić na przekazywanie informacji, i dokładnie to się działo, rozdział po rozdziale, dzień po dniu, aż do czasu, kiedy tekst został ukończony.

W epilogu przewodnicy proszą mnie, abym pokrótce opisał, w jaki sposób słyszę. Kiedy działam jako medium, mam wrażenie, że słowa same formują się w mojej głowie, co blokuje



wszystkie inne myśli. Kiedy się kształtują, moje usta zaczynają się odpowiednio układać, cicho szepczę je do siebie, po czym wypowiadam je głośno. Potem pojawia się następna myśl, zdanie lub jego fragment i też je wypowiadam. Czasem dzieje się to z prędkością błyskawicy, a innym razem wolniej, jednak doświadczenie jest zasadniczo niezmiennie – odczuwam nieznaczny nacisk w okolicach czoła, kiedy wypełniają mnie słowa, a kiedy mówię, moje ciało dołącza się, wykonując odpowiednie gesty.

Jestem świadomym medium. Wiem, co się dzieje, jednak jestem w pewien sposób wycofany. Tak, jakbym wykonał krok w tył i pozwalał słowom płynąć. Często zastanawiam się nad sensem informacji, które przekazuję, ponieważ sam jestem uczniem, a nie nauczycielem.

To, co w pracy, którą wykonuję, może być najbardziej znaczące, to fakt, że energia, którą czuję, jest namacalna i może zostać doświadczona w sposób fizyczny, nie tylko przeze mnie, ale także przez osoby, z którymi pracuję. Moi przewodnicy obiecali mi, że podobnie będzie z osobami, które zdecydują się na przeczytanie tej książki.

PAUL SELIG  
*2 sierpnia 2009*



Ponizej znajduje się zapis sesji channelingowych nagranych w Nowym Jorku pomiędzy 26 lutego 2009 roku a 14 marca 2009 roku. Paul Selig był medium. Victoria Nelson była obecna telefonicznie z Berkeley w Kalifornii.



# WSTĘPNA DYSKUSJA

*26 lutego 2009*

Chcemy mówić z tobą o wielu rzeczach. Mamy całe rozdziały do napisania, dwanaście, piętnaście rozdziałów, a każdy z nich o Chrystusie i pełnej niesamowitości jestestwa tej wibracji. Nie mówimy o jestestwie Chrystusa tak, jak mówimy o jestestwie Victorii, Paula, Stanleya czy Freda. Tutaj chcemy rozmawiać o tym, co to znaczy być dopasowanym do częstotliwości Chrystusa w ciele, które porusza się i spotyka inne ciała w częstotliwości.

Wszystko wibruje w częstotliwości, tyle wiecie oboje, a wasi czytelnicy także to rozumieją. Pozwala ona na rozbicie wszystkich istniejących spraw na molekuly. Paul wycofa się teraz, jak za każdym razem, kiedy jest mowa o nauce, ponieważ nauka przeraża go. Nie jest naukowcem. Jednak my wiemy, o czym mówimy, i mamy na myśli tylko tyle, że wibrujesz w częstotliwości. Jest to częstotliwość, do której jesteś dopasowany. W taki sposób jesteś w stanie doświadczyć sam siebie i jest to również sposób, w jaki postrzegają cię inni.

Bycie w częstotliwości to nic wielkiego. Pytanie brzmi, jakie częstotliwości są dla ciebie dostępne i co mogą ci dać. Co to znaczy być dostrojonym do tonu Chrystusa? Paul mówi, że „ton” oznacza dźwięk. Do pewnego stopnia się z nim zgadzamy. Ton oznacza, że coś rezonuje, a kiedy rezonuje, jest zgodne z samym swoim jestestwem i woła do innych tonów, częstotliwości i przejawów Chrystusa znajdujących się na podobnym poziomie.

Częstotliwość Chrystusa, w sposób, jaki ją dziś rozumiemy, jest częstotliwością wysoką. Wiele osób nie rozumie tego, ma skrzywiony obraz, ponieważ religia chrześcijańska tak je nauczyla. Niestety, religie bardzo często tak bardzo się mylą.

Kiedy pominiemy wskazania religii i zrozumiesz, że Chrystus jest świadomością, częstotliwością, darem od Stwórcy dla ludzi, aby mogli się do niego dopasować, zaczniesz na samego siebie patrzeć zupełnie inaczej. Nie ma w człowieku Chrystusa, jeśli człowiek nie dostraja się do niego. Przebywa tam w ciszy, dopóki nie zostanie przebudzony, a kiedy jest przebudzony, ma tylko jeden cel – ujrzeć siebie w człowieku. Nikt nie istnieje bez Chrystusa, nikogo on nie pominął. I istnieje sposób na osiągnięcie tej częstotliwości, którą pojmiesz, kiedy zapoznasz się z naukami, jakie przekazujemy.

Robimy to z intencją. Naszą intencją jest, aby sprawa ta stała się większa niż dwoje dyskutujących ludzi, którym pomagają przewodnicy. Ta praca ma zostać zrozumiana przez innych. Czas, który poświęcamy na dyktowanie nauk, na ich przegląd, na ocenę notatek, mógłby zostać poświęcony na przebudzenie wielu ludzi. Chcemy zatem, aby stało się to przekazem, który przebudzi innych. Podejmiemy się tej pracy, i pracować będziemy z wami dwójgim, aby przekonać innych, że dostrojenie się do Chrystusa jest tylko kwestią czasu, kwestią czasu, kwestią czasu.

Musimy powiedzieć ci jedno, zanim sprawy zajdą dalej. Ta książka będzie miała od dwunastu do piętnastu rozdziałów. Każdy rozdział tłumaczyć będzie jedno zagadnienie zawarte w jego tytule. Nie będzie to jednak prawdziwy rozdział. Prawdziwy rozdział będzie czymś o wiele większym. Kiedy wiedza niższego rzędu zostanie przejęta ze słowa pisanego przez świadomość czytelnika, praca zacznie się w całym kosmosie. A czytelnik zacznie pojmować istnienie struktur o wiele, wiele większych niż to, co wyczytał.

Jeśli chcesz pojąć, co zamierzamy, wiedz, że wiele rozdziałów wyciosanych będzie z samego światła. Czytać można je wyłącznie w wyższej częstotliwości i stanie się tak, kiedy klucz zostanie umieszczony w zamku przez czytelnika. Na tym polegał będzie ten proces. Możemy ci zatem powiedzieć, że tytuł rozdziału brzmi „Mój weekend na Alasce”, jednak poprzez jego przeczytanie pojąłbyś wszystko, co jest zimne, nie mając jednocześnie świadomości, w jaki sposób to pojmujesz. Zacziesz rezonować na innym poziomie, poziomie, który pozwoli dyktafonowi pracować w sferze szerszej niż to, co znaleźć można na fizycznej książkowej stronie. Mówimy ci zatem – dwanaście do piętnastu rozdziałów. Każdy opatrzony tytułem. Każdy rozdział będzie trafiał do świadomości i ją wyostrzał, będzie pomagał czytelnikowi dostroić się do częstotliwości Chrystusa objawionego w człowieku.

To duża sprawa. To nie żaden „Kurs cudów”. Nie jest to jeszcze jedna książka, którą ktoś napisał. To będzie nasz przekaz, który daliśmy Paulowi. Będziesz świadkiem, kiedy Paul będzie się wycofywał, myślał, że jest szalony, kiedy nie będzie chciał znać odpowiedzi na jakieś pytania, bo będą one godziły w jego własny system wartości. Aby ten proces mógł być skuteczny,

potrzebna będzie neutralność. Poza tym, chodzi tylko o to, żeby uświadomić sobie, że istnieje taka możliwość, że ta praca, której dokonujemy, jest zaledwie sposobem na manifestację Chrystusa w człowieku. Kiedy mówimy o Chrystusie, mamy na myśli Boską Duszę zamieszkującą człowieka. Nie mówimy ci: „Jesteś Jezusem”, tak jak nie mówimy ci, że jesteś tym czy tamtym, czy światłem, które można określić Jezusem. Jezus jest osobowością Chrystusa, manifestacją Chrystusa w jego pełni, a inni także posiadli ten poziom zrozumienia i tę częstotliwość. Po części ich mądrość będzie wpływała na ten tekst, nad którym pracujemy z Paulem, i na proces jego zrozumienia.

Dziś wieczorem oboje dostaniecie zadanie, które pozwoli wam na pracę nad tą książką. Wyobraźcie sobie ją jako zapieczętowaną księgę obietnic, które czekały na odkrycie przez wiele, wiele lat. Ich objawienie nadejdzie we właściwym czasie. Kiedy kolejne rozdziały otworzą się, łamać będą się pieczęcie, a cuda, które skrywały, staną się jawne dla tych, którzy czytają, zdumiewają się i akceptują tę wibrację jako prawdę. To praca na dzisiejszy wieczór. Ponieważ musicie zrozumieć, że książka ta została już napisana, a przed wami leży proces przekazania jej, zrozumienia i odpowiedzenia na zawarte w niej wezwanie. Stanie się zatem ona możliwością uczestniczenia w cudzie. Dokładnie tak, możesz uczestniczyć w cudzie. Mówimy ci – możesz uczestniczyć w cudzie.

Aby dowiedzieć się, czym jest cud, musisz zapytać siebie – Czym jestem? Czym jest ten, który był przede mną? Czym jest niebo? Czym jest miłość? Czym jest drzewo? Jak mam na imię? Jesteś cudem. Wszystkie te rzeczy są cudami. My natomiast dajemy ci cud zrozumienia, który pozwoli na manifestację triumfującej Duszy Chrystusowej.



Nie mówimy tego lekko. To nie jest przewodnik. To nie jest instrukcja. To nie jest książka, która pomoże ci rozwiązać problemy czy oddać komuś innemu odpowiedzialność za własne życie. To bardzo ważne. Bo kiedy ludzie kupują książki, które mają ich ocalić, płacą komuś za wykonanie całej pracy. To zawsze jest fałszywe, ponieważ praca może być wykonana tylko osobiście. Kiedy dusza nie wierzy, że może być naprawiona, uleczona, że może odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie, jak sam wiesz doskonale, wtedy to się powiedzie.

Ale te przeszkody można usunąć. Kiedy tak się stanie, twoja prawdziwa twarz załśni pięknem i zadziwieniem. I taki rezultat osiągnie każdy, kto się tego procesu pod naszym przewodnictwem podejmie.

*(Przerwa)*

Będziemy teraz przekazywać. To jest czas na przekaz. Musisz uświadomić sobie, że istniejesz w czasie, w którym możesz zrozumieć wszystkie osiągnięcia Chrystusa na przestrzeni dziejów. Przez ostatnie dwa tysiące lat manifestacja Chrystusa w człowieku pozostawała wzorem. Wzorem, który nie dał się w pełni przeniknąć, w pełni zrozumieć, w pełni poznać, pomimo że nauki, które to umożliwiają, obecne są w każdej religii na tej planecie. Teraz jednak zrozumiesz, że żyjesz w czasie, w którym zmiany staną się tak ważne i wyraźne, że będziesz mieć pewność, że przekaz ten trafił będzie do samego centrum twojego jestestwa, do samego centrum tego, kim jesteś i kim zawsze byłeś.

Czas, w którym przyszło ci żyć, jest czasem wielkich zmian. Ta zmiana, o której mówimy ci my, jest zmianą kosmiczną.

Będzie ona miała wpływ na człowieczą świadomość i na wszystkie czyny ludzi na Ziemi.

Paul, potrzebujemy cię. Musimy dać wam więcej informacji, a Paul nam przeszkadza, bo stara się słuchać, co mówimy, w momencie, kiedy przekazujemy mu słowa, a nie jest to efektywna forma słuchania nas. Najlepiej byłoby, gdyby zdołał on zachować się tak, jakby wyszedł do ogrodu i pomyślał sobie: „Tak, wiem, że w moim domu coś się dzieje, ale wierzę, że jest to bezpieczne, więc równie dobrze mogę sobie przysiąc i coś poczytać”.

Powiemy to tak: Paul, w twoim ciele nie dzieje się nic, czego powinieneś się obawiać. Nie dzieje się nic złego. Możesz spokojnie się nam oddać i zaufać naszym słowom. To, co czytasz, nie jest rozdziałem, jest rozmową.

Na pierwszej taśmie zapiszemy książkę. Te słowa nie są jej częścią. Niniejsze słowa przygotowują cię, pomogą ci zrozumieć, jaką pracę trzeba wykonać. Każdy z nas poddawany jest próbie, kiedy przychodzi mu zmierzyć się z postanowieniem zaakceptowania swojej świadomości jako Chrystusa. Każdy, kto tego dokonał, miał z tym problem. A zatem, Paul, z jakiegoż powodu przypuszczasz, że twoja droga bądź drogi tych, których nauczasz, będą inne? Ścieżka ta nie należy do łatwych, i to nie tylko dlatego, że wstąpienie na nią wszystko zmienia. Kiedy podejmiesz wysiłek i kamień osłaniający wejście do grotty osunie się w dół, to, co się za nim skrywało, z krzykiem ruszy w stronę świata. Tak wygląda proces, którego możesz być częścią. I niezależnie od tego, czy ci się to podoba czy nie, doświadczenia tych, z którymi pracujesz, będą podobne.

Ale nie musi to być trudne. I wcale nie będzie trudne, jeśli tylko pozwolisz, aby to się stało. Jeśli tylko pozwolisz, aby

twoja dusza po prostu trwała i doświadczała świata w pewien konkretny sposób. To wszystko, co musi się stać.

Jeśli nie wierzysz, że drzewa mogą zostać wyrwane z korzeniami, będziesz zszokowany, kiedy to się stanie. Jeśli wierzysz, że w potężnych lasach drzewa upadają każdego dnia, nie zdziwi cię, kiedy spacerując leśną ścieżką, potkniesz się o leżącą kłodę. Tak to już jest.

Jeśli wierzysz, że struktury zbudowane przez ciebie, abyś mógł doświadczyć poczucia własnej wartości, prestiżu, bezpieczeństwa czy przekonania, że jesteś w stanie czegoś dokonać, są strukturami stałymi, będziesz zszokowany, kiedy pewnego dnia okaże się, że nie jesteś w stanie pisać albo kiedy ni z tego, ni z owego poczujesz nowe, nieodparte pragnienie uczynienia czegoś bądź kiedy poczucie własnej wartości związane z pochwałami, które otrzymujesz od innych, zniknie.

A kiedy posiadasz tę wiedzę, że drzewa w lasach łamią się codziennie, myślisz: „No dobrze, będę dalej szedł tą ścieżką, a jeśli okaże się, że przyjdzie mi przejść przez kłody obalonych drzew, zrobię to”. Jeśli wierzysz, że drzewa nigdy się nie łamią i zdarzy ci się być takim drzewem przywalonym, nie poradzisz sobie z tym, ponieważ cały twój świat zadrży w posadach.

11 Września zachwiał świadomością tego kraju. Wpierw zsynchronizowała się ona ze świadomością ofiar, a następnie przerodziła się w morderczą złość i pragnienie zemsty. A wszyscy ci, których umysły złożyły się na tę kolektywną, krajową świadomość, działali w taki sposób, ponieważ nie wierzyli, że taki dramat kiedykolwiek może ich spotkać.

Gdyby świadomość ta była inna, inne byłyby reakcje i przecucie nadchodzących zmian wyzwoliłoby zupełnie inne wydarzenia niż te, których świadkami byliśmy. Kraj jednak

pograżony był w przerażeniu, a następnie w zemście, która nigdy nie jest w pełni świadoma, ponieważ człowiek nie może być jednocześnie świadomy i mścić się. Zrozum zatem, że działania, które zostały podjęte, wybrano ze względu na świadomość, w której zabrakło wiary, że w potężnych lasach drzewa mogą się złamać.

Drzewa łamią się dziś wszędzie, a ludzie wspinają się na nie, budują na nich domy i drążą w nich tunele. I ukrywają swoje bogactwa, i robią wszystko, aby tylko przygotować się na czekające ich trudności, co, jak wiesz, powoduje pojawienie się owych trudności. Nie przygotowujesz się na rozwód, jeśli go nie planujesz. I nie przygotowujesz się na trudności, jeśli tych trudności nie planujesz. A zatem, różni się to działanie od działania ludzi mówiących: „Będę oszczędzał pieniądze i nie poświęcę niczego, czego teraz potrzebuję, co daje mi poczucie bezpieczeństwa”. Pamiętaj jednak, że jeśli dla zachowania poczucia bezpieczeństwa kurczowo trzymasz się czegoś, co nie jest dobre dla twojej duszy, na dalszej drodze spotkają cię trudności. Musisz zrozumieć, że Ziemia, na której żyjemy, znalazła się w momencie zwrotnym i potrzeby duszy stać się muszą naszym najwyższym priorytetem. Stanie się to tak czy inaczej, a opór będzie daremny.

Powiemy ci jedną rzecz. Tym razem kraj nasz nie będzie liderem. Będzie przykładem na to, w jaki sposób dokonują się zmiany. A to, w jaki sposób kraj ten zachowa się w tym czasie, określi, czy będzie on w stanie nadchodzące lata przetrwać. Ziemia ta staje obecnie przed możliwością zrzeczenia się władzy na rzecz zsynchronizowanej wibracji, asertywności i aktywności. Kiedy zostanie to zrozumiane, pojawi się miejsce na dobro, na świadomość, na mądrość, na wiele, wiele dobrych